

Tłumaczenie: Jakub Wydawnictwo
www.jakubwydawnictwo.com
biuro@jakubwydawnictwo.com

Zachęcamy do kopiowania

Zapis dźwiękowej wersji świadectwa Jennifer Perez: Piekło jest realne, byłam tam !

Świadectwo piętnastoletniej dziewczyny, która wychowała się w chrześcijańskim domu. Odpadła od wiary, przedawkowała narkotyki i znalazła się w piekle. Szczęśliwie otrzymała jeszcze jedną szansę oraz polecenie by powrócić i ostrzegać niewierzących, odstępców oraz letnich chrześcijan opowiadając swoją historię.

Błogosławie was bracia i siostry. Proszę abyście otworzyli Biblię na wersecie z księgi **Joela 3:1**:
„A potem wyleję mojego Ducha na wszelkie ciało, i wasi synowie i wasze córki prorokować będą, wasi starcy będą śnili, a wasi młodzieńcy będą mieli widzenia”.

Nazywam się Jennifer Perez i mam piętnaście lat. Trudno jest takiej nastolatce jak ja stanąć przed wami i przyznać się do swoich błędów. Duch Święty jednak mi pomoże i da mi siłę, której potrzebuję. Na początku chcę zaznaczyć, że świadczę dla chwały i czci mojego Pana Jezusa Chrystusa. Nie chcę ani mówić o doktrynach, ani też tworzyć jakichś nowych. Chcę wyłącznie powiedzieć o tym co widziałam, słyszałam i czułam.

Opowiem troszeczkę o mojej rodzinie. Moi rodzice są chrześcijanami i zawsze dawali mi dobry przykład i wskazywali na drogi Pana. Nawróciłam się 3 lata temu, gdy przyjąłem Pana za sprawą Nicky Cruze'a. Drogami Pana kroczyłam przez 2 lata. Lecz gdy rozpoczęłam gimnazjum, stałam się zbuntowana i odstąpiłam od chodzenia z Bogiem. Zbuntowałam się przeciwko rodzicom i zaczęłam brać narkotyki. Nauczyl mnie tego moi przyjaciele.

Myślałam, że jestem chrześcijanką i że przyprowadzę moich przyjaciół do Jezusa. Jednak to oni na nowo pociągnęli mnie do świata. Buntowałam się przeciw rodzicom a oni myśleli, że jest to coś, przez co nastolatki muszą przechodzić. W rzeczywistości powodowały to narkotyki. Weszły we mnie złe duchy i dlatego stałam się zbuntowana. Rodzice byli dla mnie surowi, nigdy nie pozwalali mi nigdzie wyjść ani też spędzić nocy u przyjaciółki w domu. Zawsze musiałam robić coś ukradkiem za ich plecami. Chodziłam na wagary. Z powodu mojego nałogu z trudem pojawiałam się w szkole. Zaczęłam się uzależniać, lecz Pan wybawił mnie z wszystkiego. Tak jak powiedziałam, byłam chrześcijanką.

Moja historia rozpoczyna się 2 maja 1997 roku. Miałam przyjaciela. Byliśmy tylko przyjaciółmi, niczym więcej i on o tym wiedział. Myślałam że go znam, lecz w rzeczywistości tak naprawdę nie wiedziałam kim on jest. Tamtego wieczoru zadzwonił do mnie i zapytał czy moglibyśmy gdzieś wyjść. Moich rodziców nie było w domu. Tak jak w każdy piątek byli na spotkaniu modlitewnym. Powiedziałam im, że źle się czuję i chcę zostać w domu. Byłam na nich wściekła, gdyż tego wieczoru planowałam wyjść gdzieś z koleżanką, a rodzice nie pozwolili mi. Gdy poszli na spotkanie, zadzwonił mój przyjaciel. Powiedział: *„Dlaczego nie wyjdiesz, wszyscy inni przecież wychodzą?”* Pomyślałam sobie: *„Nie chcę być nieposłuszna rodzicom, lecz może jeśli się wymknę, to moi rodzice nigdy się nie dowiedzą”*, i tak zrobiłam.

Rodzice wrócili w nocy i położyli się spać. Ja byłam przygotowana by wyjść cichaczem. Zadzwoniłam do przyjaciela i poprosiłam, aby poczekał na mnie na rogu ulicy. Nie chciałam by przejeżdżał w pobliżu mego domu, bo mógł zbudzić rodziców i wszystko by popsuł. Położyłam pod kołdrą poduszki i wyszłam przez okno. Mieszkam w dwupiętrowym budynku i wszystkie okna posiadają śruby zabezpieczające. Ponieważ jednak moi rodzice ufali mi, w moich oknach nie było żadnych śrub. Wykorzystałam więc zaufanie rodziców. Wskoczyłam z daszku i znalazłam się na ziemi. Pan przewidział każdy szczegół, ponieważ mogłam złamać sobie nogę i to zniweczyłoby wszystko co On zaplanował dla mnie.

Poszłam wzdłuż ulicy. Tam czekał już na mnie mój przyjaciel. Lecz gdy wsiadłam do samochodu, ujrzałam 3 innych chłopaków i jedną dziewczynę. Pomyślałam sobie: „*Nie zamierzam niczego takiego robić jak pić alkohol czy brać narkotyki*”. Gdy zobaczyłam tych 3 chłopaków i 1 dziewczynę, to przestraszyłam się, że mogą próbować na mnie naciskać. Ale wsiadłam do samochodu i odjechaliśmy. Wcześniej gdy rozmawiałam z przyjacielem przez telefon powiedział, że po prostu pojeździmy sobie po mieście. Powiedziałam: „*OK, to brzmi fajnie*” i dlatego się zdecydowałam. Nigdy bym nie przypuszczała, że zabiorą mnie do motelu. Bo to tam mnie zawieźli.

Gdy tam dotarliśmy, zostawili nas w służbowym pomieszczeniu należącym do hotelu. Poprosili byśmy poczekały, gdyż muszą pójść po jeszcze jednego kolegę. Powiedziałam ok, lecz pomyślałam, że idą wynająć pokój. Gdy wrócili, zabrali nas i zaprowadzili do tego pokoju. Powiedzieli: „*Nie martwcie się, zaufajcie nam! Nic nie będziemy robić, poczekamy tylko tutaj na naszego przyjaciela i wszyscy razem odjedziemy*”. Zaufałam im, pomyślałam, że nigdy by mnie nie skrzywdzili, lecz w rzeczywistości nie wiedziałam kim byli.

Na początku tylko rozmawialiśmy ze sobą, więc zaproponowałam: „*może kupmy sobie coś do picia skoro tutaj czekamy*”. Wszyscy wyszliśmy z pokoju i poszliśmy do małej restauracji na przeciwko motelu. Kupiliśmy trzy Sprite-y i wróciliśmy. Chłopcy zaczęli rozlewać napój do kubków. Nie mieli z sobą żadnej torebki lub czegoś co wyglądałoby podejrzanie, co sprawiłoby, że pomyślałabym, że wsypią mi coś do napoju, lub że coś mi zrobią. Wszystko wyglądało niewinnie.

Weszłam do toalety aby poprawić sobie fryzurę i wykonać parę innych kobiecych czynności, a gdy wyszłam mój kubek był już napełniony. Włożyłam do ust gumę truskawkową i napiłam się czegoś o czym myślałam, że to mój Sprite. Nie wiem co się stało potem.

Kiedy zaczęłam widzieć, spostrzegłam jak mój duch oddziela się od ciała. Byłam w szpitalu i wokół siebie miałam lekarzy oraz pielęgniarki. Gdy znalazłam się poza ciałem, zobaczyłam, że ono leży na łóżku. Gdy patrzymy na siebie w lustrze to widzimy swoje odbicie. Ale ja nie widziałam swojego odbicia, widziałam tam moje ciało na łóżku. Gdy odwróciłam się, dostrzegłam 2 mężczyzn ubranych na czerwono. Powiedzieli: „*chodź z nami*” i wzięli mnie każdy za jedno ramię.

Zabrali mnie do pewnego miejsca, a kiedy rozejrzałam się gdzie jestem, okazało się, że było to niebo. Pierwszą rzeczą, którą ujrzałam była wielka ściana. Była biała i ciągnęła się tak daleko, że nie widać było jej końca. Pośrodku znajdowały się długie drzwi, ale były zamknięte.

W Starym Testamencie Mojżesz mówi o przybytku i opisuje jego cechy. Pamiętałam o tym i pomyślałam, że ściana tak właśnie wygląda. Tuż obok drzwi stało duże krzesło, a po prawej stronie, jeszcze jedno mniejsze. Wyglądały jakby były uczynione ze złota. Po mojej prawej stronie znajdowały się duże czarne drzwi. Wokół nich było bardzo ciemno, lecz wiedziałam, że są to drzwi, bo zobaczyłam klamkę. To były wstrętne drzwi. Po mojej lewej stronie był raj. Były tam drzewa, wodospady z krystaliczną wodą, trawa. To miejsce było pełne pokoju, lecz nikogo tam nie było.

Spojrzałam i zobaczyłam przed sobą Boga Ojca. Nie widziałam Jego twarzy, z powodu Jego chwały - wielkiej i tak jasnej. Świeciła i rozjaśniała całe niebo. Jego chwała sprawiała, że wszystko było jasne. Nie było tam słońca, księżyca, gwiazd. On był światłem. Widziałam Jego ciało, a ono było razem z Synem. Znajdowali się nawzajem wewnątrz siebie. Byli razem. Można było dostrzec ich odrębność, lecz byli jeden wewnątrz drugiego, byli razem.

Tuż obok nich stali dwaj aniołowie: Gabriel i Michał. Znałam ich imiona, ponieważ były wypisane złotem na ich czołach.

Gdy stałam tak przed Ojcem, poczułam się brudna! Padłam na kolana i zaczęłam płakać. Było mi bardzo wstyd. Pomimo iż mogłam widzieć ich twarze, nie chciałam, gdyż tak bardzo się siebie wstydziałam. Podczas gdy stałam tam przed Panem, On pokazał mi film z mojego życia, począwszy od narodzenia, a skończywszy na tamtej chwili. Powiedział, że największe znaczenie

miały rzeczy, które zrobiłam po moim nowonarodzeniu. Powiedziałam moim przyjaciołom, że jestem chrześcijanką, lecz nie wydawałam żadnych owoców. Pan stwierdził, że moim przeznaczeniem jest piekło.

Anioł Gabriel podszedł i chwycił mnie za ramię. Zabrał mnie w kierunku tych wstrętne wyglądających drzwi, na które nawet nie chciałam patrzeć. Próbowałam się zatrzymać, lecz byliśmy duchami i przeniknęłam przez drzwi. Po ich drugiej stronie było bardzo ciemno, tak, że nawet nie widziałam samej siebie. Zaczęliśmy spadać bardzo szybko jak na kolejce w wesołym miasteczku. Podczas spadania robiło się coraz bardziej gorąco. Zamknęłam oczy, nie chciałam wiedzieć gdzie jesteśmy.

Gdy się zatrzymaliśmy, otworzyłam oczy i zobaczyłam, że znajdujemy się na szerokiej drodze. Nie wiedziałam dokąd ona prowadzi. Pierwszą rzeczą jaką odczułam było pragnienie. Byłam naprawdę spragniona! Mówiłam do anioła: „*Pragnę, pragnę!*”. On jednak wydawał się mnie nie słyszeć. Zaczęłam płakać a kiedy łzy spływały po moich policzkach, całkowicie wyparowywały. Czułam zapach siarki i (jakby) palonych opon. Próbowałam zatkać nos, lecz zapach stawał się jeszcze bardziej nieznośny. Wszystkie moje 5 zmysłów było bardzo wrażliwych. Również gdy próbowałam się jakoś osłonić, zapach siarki był bardziej odczuwalny. Wszystkie włosy na moich ramionach po prostu zniknęły. Odczuwałam żar, było bardzo gorąco.

Zaczęłam rozglądać się wokoło i dostrzegłam ludzi torturowanych przez demony. Widziałam cierpiącą kobietę, torturowaną przez demona. On odciął jej głowę, a potem długą włócznią wszędzie ją ranił. Nie przywiązywał wagi do miejsca. W oczy, w ciało, w stopy, w ręce, nic sobie z tego nie robił. Potem włożył jej głowę z powrotem i nadal ranił. A ona płakała krzycząc w agonii.

Potem widziałam innego demona, który torturował młodego mężczyznę w wieku 21 – 23 lat. Człowiek ten miał łańcuch na swojej szyi i stał na przeciwko dołu z ogniem. Również i ten demon ranił go wszędzie swoją długą włócznią. Następnie chwycił go za włosy i łańcuch i wrzucił do dołu ognia. Potem wyciągnął i nadal ranił. To działo się bez przestanku. Za każdym razem gdy trafiał do ognia, przestawałam słyszeć jego krzyk, lecz kiedy demon go wyciągał - krzyczał w agonii. Z powodu tych okropnych odgłosów próbowałam zatkać sobie uszy, lecz nic to nie pomagało. Mój zmysł słuchu był bardzo wrażliwy.

Spojrzałam na kolejnego demona i był wstrętny. Poprzedni dwaj też byli wstrętni, lecz ten był najohydniejszy. Posiadał cechy wielu różnych zwierząt, nawet nie potrafię opisać tego słowami. Chodził wokoło i straszył ludzi, a oni byli naprawdę przerażeni.

Potem zobaczyłam jeszcze jednego demona. Wyglądał pięknie, jak anioł Boga, ale nim nie był. Różnica pomiędzy aniołami Boga a demonami była taka, że aniołowie Boży mieli swoje imiona wypisane złotem na czołach, a demony nie.

Ponownie spojrzałam na anioła Gabriela a on patrzył w górę. Myślałam, że nie chce oglądać jak ludzie są torturowani. Pomyślałam: „*Dlaczego on nadal jest tutaj? Czy ja nie powinnam oczekiwać na moją kolej by być torturowaną?*” Byłam również spragniona. Krzyknęłam do anioła: „*Pragnę, pragnę!*” Myślę, że mnie usłyszał, gdyż spojrzał w moim kierunku i powiedział: „*Pan chce dać Ci jeszcze jedną szansę*”.

Natychmiast gdy to powiedział, moje pragnienie, moja agonía, całe moje cierpienie odeszło. Odczułam pokój. Anioł wziął mnie za rękę i gdy już mieliśmy się wznosić, usłyszałam jak ktoś wołał mnie po imieniu: „*Jennifer, pomóż mi, pomóż mi!*” Spojrzałam w dół. Chciałam dowiedzieć się kto to był, lecz kiedy spojrzałam, płomienie zakryły twarz tej osoby. Wyglądało na to, że był to dziewczęcy głos. Mogłam dostrzec tylko jej wyciągnięte ręce, gdyż chciała abym jej pomogła. Miałam tak ogromne pragnienie aby jej pomóc. Gdy jednak spróbowałam, nie mogłam. Moje ręce przeniknęły jej dłonie. Tak bardzo pragnęłam jej pomóc, ale zrozumcie, dla niej nie było żadnej nadziei. Nie mogłam jej pomóc.

Rozejrzałam się i ujrzałam moich przyjaciół, ludzi których znałam a także inne osoby. Wyglądali znajomo, ale nie potrafiłam powiedzieć kim byli. Nie znałam ich życia. Kiedy jednak ujrzałam

przyjaciół z mojej szkoły, bardzo mnie to zabolalo. Pomyślałam sobie: „*być może złe świadectwo jakie wydawałam mówiąc, że jestem chrześcijanką a potem odwracając się od Boga, spowodowało, że nie chcieli Go poznać i się od Niego odwrócili. Może to ja byłam powodem, że tam się znaleźli*”. Tak pomyślałam. Zauważyłam, że w piekle nie istnieje czas, nie ma przeszłości, teraźniejszości, przyszłości, nic się nie zmienia, a oni są przeznaczeni by tam być. Tak jak powiedziałam na początku, nie chcę tworzyć żadnej doktryny. Jest to po prostu to co tam widziałam. Ludzie których tam widziałam nadal żyją.

Anioł zabrał mnie przed obecność Boga. Gdy przed Nim byłam, klęczałam na kolanach płacząc. Nadal nie chciałam patrzeć w Jego twarz, ponieważ wstydziłam się siebie. Ale Pan z ogromną słodyczą w głosie powiedział: „*Kocham cię*”. On tak samo kocha ciebie. Lecz powiedział to bezpośrednio do mnie. Powiedział, że przebacza mi wszystko co uczyniłam i co Go obraziło. Przebaczył mi.

Bóg spojrział na mnie i pokazał mi wiele rzeczy. Pokazał mi świat, pokazał mi Ziemię. Wokół Ziemi widziałam coś miękkiego jakby warstwę ozonu. To rozpościerało się wokół i było bardzo miękkie, a ja miałam ogromną ochotę by tego dotknąć. Gdy tego dotknęłam, okazało się, że był to Duch Święty, gdyż ochrzcił mnie i zaczęłam mówić innymi językami.

W tym momencie zobaczyłam, że wiele złych duchów wyszło ze mnie. Kiedy odurzałam się narkotykami, zanieczyszczałam mój umysł i otwierałam drzwi, którymi złe duchy wchodziły we mnie. One mnie dręczyły. Sposób w jaki reagowałam, tak naprawdę nie pochodził ode mnie lecz od złych duchów, które we mnie były. W Słowie Bożym jest napisane, że jeśli dom jest oczyszczony, złe duchy będą próbowały powrócić pociągając za sobą siedem innych gorszych duchów. Mój dom został oczyszczony gdy narodziłam się na nowo. Kiedy zostałam ochrzczona ujrzałam te wszystkie duchy, było ich 7, a one miały po kolejnych 7, a te znowu po 7, i nie mogłam ich wszystkich policzyć. Pan oczyścił mnie od tych wszystkich duchów.¹

On pokazał mi również przyszłość. Pokazał mi Ziemię i to jak potoczą się sprawy i jakie rzeczy będą miały miejsce. Wizja którą miałam obejmowała czas od teraz, aż do porwania. Nie pokazał mi porwania, ale wszystko to, co bezpośrednio przed nim będzie miało miejsce. Z każdym dniem coraz bliżej jesteśmy tego momentu i powiem wam, że porwanie jest naprawdę blisko! Musisz zbadać siebie, swoje życie i zadać sobie pytanie: „*Czy jestem gotowy by być z Panem?*” Pan pokazał mi to, lecz powiedział bym nikomu tego nie opowiadała, ale czekała i patrzyła na bliskość końca. Nie chcę kusić Boga, dlatego też nie powiem wam co widziałam. Mówię wam i ostrzegam, że porwanie jest blisko.

Przeczytałam [Joela 3:1](#) i jest to ostatnie proroctwo. Wszystkie zostały wypełnione. To jest ostatnie, które jeszcze się nie wypełniło i mówię wam, że ono się wypełnia. Wielu młodych ludzi powstaje by głosić Słowo Boże. Diabeł chce sobie stworzyć armię młodych ludzi, ale Pan jest potężniejszy. Jeśli naprawdę zaakceptujesz Pana i będziesz chciał Mu służyć, On da Ci siłę aby pokonać diabła, tak byś mógł głosić Słowo na całym świecie, tak jak On nakazał to w Biblii.

Powiedział mi, że mam do spełnienia misję. Tą misją jest mówić wszystkim młodym ludziom o mojej wizji. Nawet gdybym nie chciała, to jest to przykazanie, które Pan dał mi i ja je wypełnię.

Kiedy powróciłam do mojego ciała, obudziłam się i zobaczyłam, że jestem w szpitalu. Rozejrzałam się i ujrzałam igły wbite w moje ramię, czujniki sprawdzające moje serce i rurki. Po chwili weszli moi rodzice i rozplakałam się. Wyglądali na bardzo zagniewanych, lecz Pan kazał mi im wszystko powiedzieć. Tak też zrobiłam. Opowiedziałam im wszystko.

Gdy weszła pielęgniarka, powiedziała, że bardzo się o mnie martwili. Powiedziała, że odchodziłam i wracałam, potem znowu odchodziłam i wracałam. Traciłam świadomość i znowu ją odzyskiwałam. Działo się tak trzy razy. Powiedzieli, że w trakcie jednego z tych razy, nie chciałam wrócić i martwili się o mnie. Mówili, że piana popłynęła z moich ust i wypowiadałam słowa, których oni nie rozumieli.

Tej nocy moja mama miała złe sny. Mały piesek, z którym zwykle spałam wszedł do sypialni

moich rodziców i zaczął drapać mamę po ramieniu, próbując ją obudzić. Gdy się obudziła, weszła do mojego pokoju i zobaczyła poukładane poduszki. Pomyślała że tam jestem, więc wróciła do swojego pokoju. Wtedy dostrzegła światła wozu policyjnego na zewnątrz. Kiedy wyjrzała przez okno, policjant szedł w kierunku naszego domu więc obudziła tatę. Policjant przekazał aby zadzwonili na komisariat, żeby porozmawiać na mój temat. Moi rodzice dowiedzieli się, że znajduję się odurzona w szpitalu. W tym momencie Pan przemówił do mojego ojca, aby niczym się nie martwił, gdyż wszystko jest w Jego rękach. Tak więc mój tata nie martwił się. Spędziłam w szpitalu trzy dni.

Tydzień później rozmawialiśmy z detektywami, którzy opowiedzieli nam o tamtej nocy. Powiedzieli, że dziewczyna, z którą wtedy byliśmy również miała zakaz wychodzenia z domu i jej ojciec bardzo się martwił. Wyszedł aby ją odszukać i jeździł po okolicy, lecz jej nie odnalazł. Poszedł więc na komisariat, a stamtąd przekazano komunikat do wszystkich radiowozów, aby poszukiwać samochodu, którym ona jeździła. Pewien oficer, już po służbie, przebywał naprzeciwko motelu u sprzedawcy samochodów. Chciał kupić jakieś używane auto. Zobaczył jej samochód i zawiadomił policję.

Kiedy pojawili się policjanci by to zbadać, jej samochód był zaparkowany w innym miejscu, więc nie wiedzieli gdzie ona jest. Znajdowaliśmy się na drugim piętrze w narożnym pokoju. Postanowili zacząć poszukiwania od tego właśnie pokoju, pytając wszystkich o właściciela zaparkowanego auta. Nie poszukiwali dziewczyny, lecz właściciela samochodu.

Kiedy zapukali do naszych drzwi, otworzyli je i zobaczyli, że leżę na podłodze. Potem jednak wyszli. Moi tak zwani przyjaciele pomyśleli, że policjanci odeszli na dobre, lecz oni poszli by zadzwonić po karetkę. Wkrótce przyszedł inny policjant, żeby dowiedzieć się co się stało. Gdy otworzył drzwi, w tym momencie mój przyjaciel, ten z którym rozmawiałam i któremu ufałam szykował się by mnie zgwałcić. Pan jednak użył policji by temu zapobiec i do niczego nie doszło. Dlatego dziękuję Panu, bo miał miłosierdzie nade mną.

Również za modlitwy moich rodziców. Teraz mówię do wszystkich rodziców - nigdy nie przestawajcie modlić się o swoje dziecko. Jeśli nie chodzi jeszcze z Panem, trwajcie w modlitwie, nigdy się nie poddawajcie. Moi rodzice nigdy się nie poddali i popatrzcie gdzie jestem teraz. Głoszę Słowo Boże, mówiąc wszystkim młodym ludziom, by przychodzili aby służyć Panu, gdyż Jego potrzebują.

Chcę też przemówić do wszystkich młodych ludzi. Proszę abyście pomyśleli o sobie, zbadali siebie. Pomyśl, dlaczego miałbyś się martwić tym, co ktokolwiek o tobie mówi. Kiedyś martwiłam się tym co inni ludzie mogą o mnie mówić, ale teraz rozumiem, że nawet się o mnie nie troszczyli. Nie będzie ich tam, gdy Pan stanie na wprost ciebie. Pamiętam, że kiedy stałam przed Panem, nie było tam moich przyjaciół by mi pomóc, mojego pastora, mojego kościoła, nie było ich tam by mi pomóc. Byłam tam sama i sama musiałam się bronić. Będąc przed Nim nie możesz kłamać bo On jest święty. Kiedy tam byłam to nie czułam się tak jakbym należała do tego miejsca. Dlatego, że żyłam w grzechu, a w niebie panuje świętość.

Dzisiaj mówię wam, że jeśli jeszcze nie zaakceptowaliście Jezusa jako Pana, zróbcie to teraz. To jest najważniejsza decyzja całego waszego życia. Nie opowiadam wam tego wszystkiego aby przestraszyć was do nieba, lecz byście mogli dostrzec Jego miłosierdzie i miłość jaką ma dla nas. On - Ojciec - posłał swego Syna by umarł za nas. Tak więc każda kropla przelanej za nas krwi daje nam przebaczenie wszystkich naszych grzechów. Jeśli pragniesz poddać się Panu, to jest ta najważniejsza decyzja w twoim życiu. Przyjdź do Pana i nie dbaj o to co inni mogą pomyśleć o tobie.

Jeśli chcesz służyć Panu to zrób to z całego swojego serca. Nie wypowiadaj tego wyłącznie ustami. Powiedz to z całego serca i umysłu. Nie martw się o przyszłość, martw się o dzień dzisiejszy. Nie wiesz, kiedy umrzesz. Mam tylko 15 lat i nigdy nie przyszło mi na myśl, że umrę w wieku 15 lat, nigdy.

Przemysł to. Moje życie nie jest moim, twoje życie nie jest twoim, nasze życie należy do Boga. Korzystamy z niego nie idąc do świata, nie czyniąc rzeczy tego świata. Świat ma wiele do

zaoferowania, ale pamiętaj, że Bóg ma ich o wiele więcej. Świat ma śmierć i piekło. Bóg ma życie wieczne. Życie wieczne jest na zawsze.

Teraz jeśli pragniesz zaakceptować Pana, proszę byś pochylił głowę i zamknął oczy.

„Panie Boże, przychodzę do Ciebie w imieniu Jezusa. O Panie Boże w tym momencie chcę przyjąć Cię jako mojego Zbawiciela, chcę byś przyszedł do mojego życia. Tak jak Jennifer opowiadała w swoim świadectwie, że piekło jest realne i ona tam była. Boże ja nie chcę tam trafić. Nie chcę nawet myśleć o znalezieniu się tam. Boże proszę Cię byś przebaczył mi wszystkie popełnione przeze mnie grzechy. Przebacz mi wszystko co uczyniłem. Każdy drobny grzech o Boże, wyjawiam Ci go. Proszę wybac mi je wszystkie. Panie Jezu wierzę, że umarłeś za mnie na krzyżu i powstałeś z martwych. Wierzę, że przyjdiesz do mojego serca i będziesz w nim panował i przebywał. Będę czytał Twoje Słowo, będę bardziej z niego czerpał. Panie pójdę do Kościoła ponieważ wiem, że Ty tam jesteś. Powiedziałeś, że gdy dwóch lub trzech gromadzi się w Twoim imieniu, Ty tam jesteś. Boże chcę być tam gdzie Ty jesteś. Modlę się o to wszystko w imieniu Jezusa. Amen.”

Jeśli modliłeś się tą modlitwą, chcę powitać cię w Królestwie Niebieskim. Teraz na całym świecie masz braci i siostry. Jest to najważniejsza decyzja jaką kiedykolwiek podejmujesz, więc nie wykorzystuj tego. Nie wracaj do świata. Świat prowadzi do śmierci. Bóg prowadzi do życia wiecznego. W każdej chwili musisz żyć tak, jakby był to ostatni dzień, ostatnia chwila twojego życia. Jeśli to świadectwo dotknęło twego życia, daj je przyjaciołom, tak aby i oni mogli przyjąć Boga do swego życia. Nie pozwól aby czas, który jest przed tobą po prostu przeminął, gdyż mogą to być twoje ostatnie chwile.

1) By poszerzyć poznanie w tej kwestii polecamy książkę: *Dwa Królestwa. Bitwa o duszę człowieka* – Wydawnictwo Jakub.

Piekło jest realne, byłam tam.

Jennifer Perez